Nr 360. **Kraków, Sobota 22 Sierpnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wielka klęska Rosyan.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Lwów, 22 sierpnia.

C. k. Namiestnictwo komunikuje:

Nieprzyjacielska kawalerya, posuwająca się wczoraj w okolicach granicznych na północ od Lwowa, została odparta na całej linii i cofnęła się w rozsypce. Z nieprzyjacielskich wojsk jeden generał poległ. Jeden rosyjski generał ranny przewieziony został do lwowskiego szpitala garnizonowego. Dużo jest poległych i rannych, dużo jeńców.

Wszechstronne zarządzenia wojskowe.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

Wojna światowa, przybierająca coraz większe rozmiary, stworzyła dla wszystkich państw, a w pierwszej linii dla państw prowadzących wojnę, powinność zajęcia się załatwieniem wszystkich problemów defenzywy, co w czasie nieobliczalnych konstelacyj długiej wojny może dać tę pewność przed niespodziankami, która jest potrzebną do konsekwentnego przeprowadzenia przewodniej myśli naszego kierownictwa wojennego, t. j. ofenzywy.

Skutkiem tego przystąpi się do robót fortyfikacyjnych na linii Dunaju, planowanych od dawna i przygotowanych już w mobilizacyjnych zarządzeniach przygotowawczych, a których celem jest zabezpieczenie głównych miejsc przejścia, a więc także i dwóch stolic.

Ludność obu państw monarchii, która z taką męską stanowczością idzie do walki, z pewnością pochwali tę decyzyę.

Postanowienie to odpowiada także tej samej myśli, która skłoniła w r. 1870 Prusy do przedsięwzięcia robót fortyfikacyjnych w Berlinie, myśli streszczającej się w tem, że ludy walczące o wielkie cele muszą być także gotowe do wytrwałej obrony, że ofenzywa tylko wtenczas może spoczywać na pewnej podstawie i tylko wtenczas może być przeprowadzoną ze świeżą siłą czynu, jeżeli skuteczna defenzywa dostatecznie jest przygotowaną.

Wielka klęska Francuzów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza następujące zawiadomienie wielkiego sztabu generalnego:

Siły francuskie pobite przez nasze wojska między Metzem a Wogezami są dalej ścigane. Odwrót Francuzów zamienia się w ucieczkę. Dotychczas zabraliśmy przeszło 10.000 ludzi do niewoli. Zdobyliśmy co najmniej 50 armat. Siła pobitych wojsk nieprzyjacielskich wynosi przeszło ośm korpusów armii.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Dzienniki dzisiejsze omawiają zwycięstwo armii niemieckiej koło Metzu, które godnie staje obok zwycięstw w roku 1870. Klęska Francuzów w r. 1914 zniszczyła wszelkie plany Francuzów zdobycia Lotaryngii. Dzienniki podnoszą, że na czele armii niemieckiej stał syn austryackiej arcyksiężniczki, bawarski następca tronu.

Z wojny austryacko-rosyjskiej.

Utarczki na pograniczu.

Czytamy w „Dzienniku Polskim“ w nr. 224:

Oddziały kozaków zaatakowały kilka miejscowości w powiecie sokalskim i rawskim, wszędzie atoli zostały odparte ze znacznemi stratami. W powiecie rawskim jeden patrol kozacki cały dostał się w ręce naszych wojsk. Kozacy napadają przeważnie na te miejscowości, w których chwilowo nie ma wojsk naszych, na widok ich jednak, głównie ułanów, pierzchają w popłochu.

Wojna francusko-niemiecka.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Die Zeit“ donosi z Londynu pod datą 15 b. m.: „Exchangebureau“ donosi z Brukseli, że transport wojsk francuskich do Belgii został prawie ukończony.

Z Paryża donosi to samo pismo pod datą 15 b. m.: Ministerstwo wojny ogłasza oficyalnie, że w Belgii znajduje się już silna armia francuska, która maszeruje do Gembloux, miasta położonego na północny zachód od Namur.

Ameryka wobec ultimatum Japonii.

Berlin, 22 sierpnia.

Dzienniki berlińskie donoszą:

Były ambasador amerykański w Paryżu, Henry White, oświadczył z powodu ultimatum Japonii wobec jednego z redaktorów „Berliner Tageblattu“:

Stany Zjednoczone będą na zwrot w biegu wypadków uważnie spoglądać. Nie zgadza się z interesami Stanów Zjednoczonych, ażeby Japonia i Rosya wzbogaciły się na dalekim Wschodzie kosztem Niemców.

»Komitet neutralności« w Anglii.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Jak „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, utworzył się tam „komitet neutralności“, mający za zadanie ograniczyć udział Anglii w wojnie. Kierującemi osobistościami tego komitetu są lord-major Manchesteru, biskupi Lincolnu i Herefordu, oraz wielu wybitnych polityków i uczonych. Komitet ogłosił odezwę, w której podnosi, że zwycięstwo koalicyi nad Niemcami i Austro-Węgrami uczyniłoby Rosyę panem zarówno w Europie, jak w Azyi. Rosya jest krajem tylko nawpół cywilizowanym, w którym rządzi wojskowa autokracya, która wrogo się odnosi do idei politycznej i religijnej swobody, panujących na zachodzie. Żadne interesy brytyjskie nie zmuszają Anglii walczyć z Niemcami.

Zarządzenia tureckie w cieśninach morskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 sierpnia.

Porta przesłała zagranicznym dyplomatycznym misyom notę cyrkularną z zawiadomieniem, że **okręty handlowe mogą w cieśninach morskich swobodnie krążyć.**

Wojna austryacko-serbska.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

Z powodu wmięszania się Rosyi w walkę między Austro-Węgrami a Serbią byliśmy zmuszeni całą naszą siłę zebrać dla głównej walki na północnym wschodzie. Przez to wojna przeciw Serbii, częstokroć przez publiczność pojmowana jako ekspedycya karna, sama przez się stała się akcyą uboczną, prawie nie dotykającą głównej decyzyi. Mimo to ogólna sytuacya i wiadomości o przeciwniku okazały, że akcya ofensywna jest na miejscu, która jednakże ze względu na wyżej wspomniane przyczyny miała być tylko krótkim atakiem (Vorstoss) na terytoryum nieprzyjacielskiem, po którego udaniu się trzeba było wrócić znów w pierwotne wyczekujące stanowisko, aby przy sposobności znów uderzyć.

Ten krótki atak ofenzywy nastąpił też w czasie między 13 a 18 sierpnia ze strony części naszych sił na południu, które odznaczyły się wielką brawurą i dzielnością i doprowadził do tego, że ściągnął na siebie prawie całą armię serbską, której ataki prowadzone ze znaczną przewagą liczebną zostały wśród największych ofiar tej armii odparte dzięki bohaterstwu naszego wojska. Że także i ono po części poniosło straty, nie można się dziwić wobec znacznej przewagi nieprzyjaciela walczącego o swą egzystencyę.

Gdy nasze wojska daleko posunięte na serbskiem terytoryum w dniu 19 sierpnia otrzymały rozkaz, po spełnieniu zadania, znowu udać się do pierwotnych pozycyj nad dolną Driną i Sawą, zostawiły na placu boju zupełnie wyczerpanego przeciwnika. Wojsko nasze dzisiaj ma w swych rękach wyżyny na terytoryum serbskiem i obszar naokoło Szabac.

W Serbii południowej znajdują się wysłane tam z Bośni wojska austro-węgierskie wśród ciągłych walk w marszu w kierunku na Waljewo. Możemy z całym spokojem spoglądać na dalsze wypadki, których przebieg usprawiedliwi zaufanie, jakiego okazały się w pełnej mierze godnemi nasze dzielne wojska, które wśród najtrudniejszych stosunków walczyły i w dniach od 13 do 19 sierpnia wykonały zadanie, wydające się laikowi niewdzięcznem.

Dimitriew komendantem korpusu rosyjskiego.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Reichspost“ donosi z Sofii:

Były poseł bułgarski w Petersburgu, Radko Dimitriew, został zamianowany komendantem korpusu kijowskiego.

Nieszczęścia rosyjskich kontrtorpedowców.

Wiedeń, 22 sierpnia.

Jak „N. F. Presse“ donosi ze Sztokholmu, że tamtejsze gazety otrzymały z Finlandyi wiadomość o różnych nieszczęściach, które się przytrafiły rosyjskim kontrtorpedowcom na morzu. I tak dwa z nich najechały na siebie i silnie się wzajemnie potłukły. Parowiec pospieszył na ratunek i wyciągnął je na brzeg. Inny kontrtorpedowiec rozbił się, inny znów najechał na rosyjską minę i wyleciał w powietrze. Dowódzca portu wojennego w Sveaborgu popełnił samobójstwo, zapewne wskutek tych fatalnych wypadków.

Konfiskata norweskiego okrętu przez Anglię.

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Zeit“ dowiaduje się z Rotterdamu, że rząd angielski skonfiskował okręt wojenny budowany dla rządu norweskiego. Norwegię spotkało tedy to samo, co Turcyę.

O nowy gabinet.

Sofia, 22 sierpnia.

Opozycya ogłasza komunikat z żądaniem **utworzenia koncentracyjnego gabinetu** ze wszystkich stronnictw politycznych, który miałby sprawować rządy podczas całego trwania obecnego przesilenia.

Klęska Rosyan pod Sokalem

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 sierpnia.

Nieprzyjacielska dywizya kozaków, która posunęła się w kierunku na Sokal, wzmocniona przez piechotę, **została wczoraj przez nasze wojska zaatakowaną i po krótkiej walce pobitą, przyczem jedna brygada rosyjska została w zupełności rozbitą.** Zabrano wiele jeńców do niewoli i **zdobyto wiele materyału wojennego.**

Obawa przed rewolucyą w Paryżu

Wiedeń, 22 sierpnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina, że pewien młody włoski malarz, który 8 sierpnia bawił w Paryżu, a potem uciekł z Francyi, opowiada: Nikt sobie nawet w przybliżeniu nie wyobraża, jak teraz wygląda życie w Paryżu. Tylko handlarze środków żywności otwierają swoje sklepy o pewnych określonych godzinach. Przed każdym sklepem i w sklepie samym stoją dziesiątki żołnierzy, aby zapobiedz powtórzeniu się strasznych ekscesów, które najsrożej szalały 5 i 6 sierpnia w dzielnicach robotniczych.

Całe pułki strzegą dniem i nocą ministeryum, pałacu prezydenta replubiki, dworców, oraz wszystkich publicznych budynków — nawet kościołów. Pola Elizejskie i plac Zgody są zamknięte wojskiem. Aż do soboty panowała wszędzie obawa przed wybuchem rewolucyi, póki nadzwyczajne wydania dzienników nie wlały w ludność trochę nadziei.

We wszystkich większych miastach ustawiono karabiny maszynowe, co świadczy, że czyni się przygotowania do walki z tłumem.

Generał French w Paryżu.

„Die Zeit“ donosi z Paryża:

Dnia 15 b. m. przybył do Paryża naczelny dowódca angielskiej armii lądowej generał French w otoczeniu swego sztabu. Na dworcu powitał go minister spraw wewnętrznych Malvy. Ludność Paryża zgotowała generałowi angielskiemu entuzyastyczne przyjęcie.

Z dworca udał się generał w towarzystwie ambasadora angielskiego do Pałacu Elizejskiego, celem złożenia wizyty prezydentowi Poincaremu. Rozmowa Sir Frencha z Poincarem, przy której obecni byli ministrowie Doumergue i Messimy, oraz minister prezydent Viviani, trwała pół godziny. Z Pałacu Elizejskiego udał się generał w towarzystwie ministra Messimy do ministerstwa wojny.

Wedle doniesień zagranicznych, angielski korpus posiłkowy wylądował już we Francyi.

Transport kolonialnych wojsk francuskich.

„Die Zeit“ donosi z Vesoul:

Koncentracya wojsk algierskich i ich transport do Francyi został już ukończony. Bombardowanie portów algierskich Bona i Philippeville przez dwa niemieckie krążowniki nie miało żadnego wpływu na mobilizacyę.

Pułki strzelców afrykańskich znajdują się już pod Belfortem i tworzą dwa korpusy armii. Korpusy te wezmą udział w wielkich operacyach, które się obecnie rozpoczną.

Po zgonie Piusa X.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 sierpnia.

Kamerlengo zajął część apartamentów papieskich, które swego czasu zamieszkiwał kardynał Rampolla. Msgr. Ranuzzi di Bianchi zamianowany został major-domusem.

Szwajcarya zawiadomiła Watykan, że 46 Szwajcarów ze szwajcarskiej gwardyi papieskiej, którzy z powodu mobilizacyi powołani zostali pod broń, zwolnieni zostali ze służby wojskowej.

Pogrzeb.

Rzym, 22 sierpnia.

Pogrzeb Piusa X. odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczór. Będzie on miał zupełnie prywatny charakter. W myśl życzenia zmarłego papieża zwłoki zostaną złożone w podziemiach bazyliki św. Piotra.

Zebranie kardynałów.

Rzym, 22 sierpnia.

Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie kollegium kardynałów. Obecnych było 23 kardynałów, którzy naprzód złożyli przepisaną przysięgę, poczem nastąpiło złamanie pierścienia rybackiego Piusa X. Połamane części będą wraz z pieczęcią używaną do bulu, złożone w grobie.

Następnie kollegium kardynałów przystąpiło do odczytania bulli z 25 grudnia 1904 o conclave.

Jak donosi „Giornale d'Italia“ nastąpiły ważne tajne narady.

Miasta zajęte przez wojska austryackie.

Pińczów.

Miasto powiatowe w gubernii kieleckiej na lewym brzegu Nidy o 40 kilometrów oddalone od stacyi kolei Dąbrowa-Dęblin i tyleż od Kielc, liczy 10.500 mieszkańców. Ze względu na znaczną odległość od kolei i brak środków komunikacyjnych, nie rozwinął Pińczów przemysłu. Jest siedzibą urzędu powiatowego, sądu, ma progimnazyum i kilka szkół początkowych, zarząd akcyzy, urząd miejski, pocztę i telegraf.

Przeszłość historyczna Pińczowa obfituje w ciekawe zdarzenia dziejowe. Założony w XV. wieku przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, powstał z osady, około której rodzina Oleśnickich wzniosła okazały zamek, kollegiaturę i klasztor Paulinów. W XVI. wieku zamek w Pińczowie stał się jednem z głównych ognisk ruchu reformacyjnego w Polsce. Tu przebywał i naukę swą szerzył wyznawca nauki Zwinglego, Jerzy Stankar, po ucieczce swej z więzienia biskupiego w Lipowcu. Tu na dworze ówczesnego prozelity, Mikołaja Oleśnickiego, gromadzili się najżarliwsi wyznawcy nowej wiary, jak Mikołaj Rej i Trzycieski. Po wyrzuceniu zakonników kościół pińczowski zamieniono na miejsce zebrań sekciarzy protestanckich, którzy tu odbyli w r. 1555 pierwszy synod innowierców, a w r. 1559 drugi.

Są to najświetniejsze czasy rozwoju Pińczowa. Zaprowadzono wówczas wodociągi, wspaniałą łaźnię publiczną z marmurów, drukarnię i t. p. Ze śmiercią Oleśnickiego († 1586) Pińczów traci swe znaczenie, jako ognisko życia religijnego i umysłowego, ale nie przestaje być świetną, możnowładczą rezydencyą. Nabywa go biskup krakowski, Myszkowski, posiadacz kilkumilionowego majątku i skupiwszy okoliczne wioski, usuwa innowierców i cały majątek zapisuje synowcom.. Jeden z nich, Zygmunt, przyjęty do herbu, familii od Wincentego Gonzagi ks. Mantui, a przez Klemensa VIII. obdarzony tytułem margrabi na Mirowie, tworzy głośną ordynacyę Pińczowską, zatwierdzoną uchwałą Sejmu polskiego z roku 1691. Dzięki swym możnym dziedzicom, obdarzany gęsto przywilejami królewskimi, Pińczów kwitnął w XVII. wieku jako miasto zasobne. Świadczy o tem wiersz współczesny, niewiadomego autora:

„Naydzie w miasteczku tam wszystkiego kupić, a to naywiętsza: jest się czem w nim upić, bo nigdy nie jest bez trunku dobrego.“

Bawili na zamku Pińczowskim najeźdźcy, szwedzcy Karol Gustaw i Karol XII. W roku 1727 umarł Józef Władysław Myszkowski, kasztelan sandomierski, ostatni z rodu Myszkowskich, a od niego przeszła ordynacya do rodziny hr. Wielopolskich, którzy dopełnili warunków od fundatorów, ułożonych, przyjęli także ich tytuł t. j. margrabiów Gonzaga Myszkowskich. Układ ten zatwierdziła konstytucya sejmowa z r. 1768. Przed r. 1794 rynek pińczowski miał murowane domy z arkadami, w pośrodku rynku zaś studnię z fontanną wysoko bijącą na marmurowej podstawie, ufundowaną przez dziedziców ku wygodzie mieszkańców. Całe miasto było do końca XVIII. w. murem opasane, który to mur wraz z zamkiem zniesiony został w roku 1800. Jednym z ostatnich właścicieli Pińczowa był ś. p. Aleksander Wielopolski, b. wielkorządca Królestwa Polskiego w r. 1862 i 1863.

Wiślica

osada miejska, 7000 mieszkańców, nad Nidą położona, należąca do powiatu pińczowskiego, i jest również jednem z najstarożytniejszych miast polskich. Pamiętną jest sejmem z roku 1347, zwołanym tu przez Kazimierza Wielkiego, na którym uchwalono statut wiślicki, oraz późniejszym zjazdem szlachty z r.. 1378, gdzie zażądano powrotu króla Ludwika do kraju. Tutaj też odbył się pamiętny w dziejach sąd nad obwinioną przez Gniewosza z Dalewic królową Jadwigą.

Obecnie z 3 dawnych kościołów pozostała tylko kollegiatura, zbudowana przez Władysława Łokietka. Prałatem jej był znany historyk Jan Długosz.

W ostatnich lat dziesiątkach Wiślica przedstawia smutny obraz upadku. Jestto miasteczko przeważnie żydowskie z nędznemi domami i ulicami o zapadłym bruku. Poza dawnemi murami miasta, dziś zburzonemi, na przedmieściu Gorysławice stoi kościół św. Wawrzyńca.

Na drogę!

Ty! — któryś wstał
Z krwi ojców, dziadów kości
I znowuś jest,
By pod kulami dział
Brać bohatera chrzest
Na drogę — ku wolności —
Który w płomieniu dusz
I w tajnem idziesz przymierzu
Z tą, która była już
I z chwałą, co ma być —
Witaj mi polski żołnierzu!
Żegnaj mi orle piorunnych burz!
Witaj i żegnaj! — i w bój idź!!

Pierś swą w pancerny okuj hart!
Nie masz kochanki, żony
Teraz lud w ciebie jak w ten cud
Patrzy i słucha: coś ty wart?
O tobie marzą miliony
Wierząc w te nasze Legiony!
A potem: do ataku! wprzód!

Oto się w Tobie iści śpiew
I sen zaczarowany.
A choć Twa purpurowa krew
Padnie na złote łany —
Idź objąć pokolenia straż!
Niech Cię w zwycięski wiedzie bój
Promienna dusza własna
I przyszłość wolna, jasna
Żołnierzu Ty! coś wreszcie nasz!
Ty chłopie polski, drogi mój!

E. Kubalski.

KRONIKA.

Kraków 22 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ wyjdzie o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby ukaże się o godzinie 6 wieczorem nadzwyczajny dodatek.

Ofiary pod postacią złotych obrączek, lub pierścionków na cele legionów, o czem zamieściliśmy onegdaj odezwę, należy składać w departamencie skarbowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Zamieszczamy to wyjaśnienie, zapytywani o to z wielu stron.

Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego żeńskiego wzywa wszystkie uczenice, które znajdują się w Krakowie, aby zgromadziły się w Kancelaryi dyrekcyi tego zakładu (Podwale 6) w dniu 24 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem celem przeprowadzenia akcyi pomocniczej w obecnej chwili.

Z teatru ludowego. „Gwiazda Syberyi“ — rzecz, która cieszyła się niebywałem powodzeniem, która cztery razy z pośród sześciu przedstawień grana była przy wypełnionej sali, rzecz ta schodzi z repertuaru. Ostatni raz odegrają ją artyści w niedzielę po południu. Wieczorem „Warszawianka“ i „Konfederaci Barscy“, w poniedziałek po raz ostatni „Popychadło“. Na czwartkową premierę przygotowuje dyrekcya teatru ludowego dramat p. t.: „Tamten“.

Ceny maksymalne, a praktyka. Pomimo oznaczenia cen maksymalnych na najniezbędniejsze środki żywności, wielu średnich i drobnych sklepikarzy podwyższa dowolnie ceny, a na zwróconą sobie uwagę lekceważąco wzrusza ramionami.

Jeżeli rozporządzenie władz władz ma być szanowane, to władze w interesie zarówno własnej powagi, jak i w interesie dobra ludności, powinny jak najtroskliwiej czuwać nad swemi rozporządzeniami w czasie tak krytycznym. Byłoby ze wszechmiar do życzenia, aby organa policyjne otrzymały pouczenie surowej ingerencyi w każdym wypadku uzasadnionego zażalenia.

Ceny węgla. Niektórzy sprzedawcy drobni podnieśli od wczoraj ceny węgla na 1 kor. 60 hal. za centnar.

Czas otwierania i zamykania szynków, kawiarń i restauracyj. W porozumieniu z komendą twierdzy i dyrekcyą policyi magistrat wydał nowe obwieszczenie, tyczące się lokalów przemysłowych gospodnio-szynkarskich. Jak wiadomo, podług rozporządzenia poprzedniego zamknięte zostały wszystkie szynki, restauracye i kawiarnie pierwszorzędne mogły być otwarte do 1 w nocy, inne do 11. Obecne rozporządzenie znosi poprzednie i opiewa jak następuje:

Wszystkie szynki mogą być otwarte od 7 rano do 9 wieczór, z tem ograniczeniem, że wódka może być podawana tylko do 6 wieczorem. Kawiarnie mogą być otwarte od 6 rano do 9 wieczór. Restauracye mogą być otwarte od 6 rano do 11 w nocy, z tem ograniczeniem, że wódka może być podawaną tylko do godz. 6 wieczorem. Pierwszorzędne kawiarnie i restauracye mogą być otwarte do 1 w nocy, po uzyskaniu na to osobnego zezwolenia dyrekcyi policyi.

Przemysły gospodnio-szynkarskie, gdzie wyłącznie wódka jest podawaną, pozostają zamknięte i nadal aż do dalszego zarządzenia.

Właściciele przemysłów gospodnio-szynkarskich, nie stosujący się do tego zarządzenia, będą przez dyrekcyę policyi surowo karani grzywnami po myśli rozporządzenia ministeryalnego z dn. 30 września 1857 r. nr. 198, a nadto pierwsze już przekroczenie przepisów tego rozporządzenia pociągnie za sobą zamknięcie danego lokalu.

Tak samo zamykane będą lokale przemysłowe gospodnio-szynkarskie, których właściciele będą rozpijać ludność lub wogóle uprawiać swój przemysł w sposób niemoralny, a także te, których zamknięcie uznane zostanie przez dyrekcyę policyi za wskazane ze względów porządku publicznego.

Doktorat. Wład. Jan Markowski, rodem z Dobrzechowa, otrzymał w uniw. Jagiell. stopień doktora praw.

Z kraju.

Niepołomice, 21 sierpnia. Tutejsza Rada gminna uchwaliła na rzecz Legionów polskich kwotę 1.000 koron.

Z Załucza nad Czeremoszem piszą nam: Kółko rolnicze uchwaliło przeznaczyć 1000 koron, zebrane na budowę domu polskiego w Załuczu, na wyekwipowanie legionistów, wyruszających z powiatu śniatyńskiego na pole walki.

Aresztowanie moskalofilów. Z Sambora donoszą: Władze przeprowadziły dalsze aresztowania i internowanie moskalofilów pod zarzutem szpiegostwa i rozsiewanych nieprawdziwych wieści o obecnej sytuacyi. Między temi aresztowano rezerwowego podporucznika obrony krajowej profesora Dorożyńskiego i ks. Julnickiego prof. gimnazyalnego, Jaremę, plutonowego 77 pp. i sędziego Chlibowskiego ze Starego Sambora, nadto internowano bardzo wielu, między innymi radców Chylaka i Pawlikowa i ks. Dmytryka em. katechetę, prócz tego aresztowano jedną wdowę po księdzu ruskim, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, a u której w mieszkaniu pod podłogą znaleziono kompromitujące papiery i listy. Nadto dokonano licznych aresztowań wśród chłopów w powiecie tureckim.

Kronika lwowska.

Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podaje do wiadomości, że zorganizował w swem łonie „Biuro porady prawnej“ dla nauczycieli szkół średnich, resp. ich rodzin we wszystkich sprawach służbowych, a w szczególności tych, które wynikły z powołania nauczycieli pod broń. Osoby pragnące korzystać z usług biura, winny sprawę swą opisać jak najściślej i najdokładniej i opis ten przesłać już to bezpośrednio, już to o ile możności za pośrednictwem miejscowego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zarządowi głównemu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Małeckiego 5. Zarazem nadmienia się, że biura zarządu głównego T. N. S. W. otwarte są dla załatwienia wszystkich statutowych agend Towarzystwa codziennie od godz. 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Z Uniwersytetu lwowskiego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta dra Władysława Mazurkiewicza nadzwyczajnym profesorem farmakognozyi.

Dokoła wojny.

Czesi o mowach cara i Sazonowa. „Hlas Národa“, omawiając przemówienie cara i Sazonowa z powodu otwarcia Dumy wywodzi, że car usiłował dowieść, iż Rosya walczy w obronie słowiańskich braci i, że Słowianie takiej walki ze strony Rosyi oczekują i ją pochwalają. Tymczasem ze wszystkich Słowian jedynie Serbowie i Czarnogórcy (i to z konieczności i konsekwencyi swych fatalnych błędów!) stoją po stronie Rosyi, Bułgarzy zaś stanowczo walczą przeciw wszelkim usiłowaniom wciągnięcia ich w służbę rosyjską. Ze słowiańskich narodów monarchii ani jeden nie dąży, ani nigdy nie dążył do związku z Rosyą. Wśród Czechów, mimo wysoko rozwiniętego poczucia słowiańskości, nie było nigdy dążeń do tego rodzaju związku, bo wiedziano dobrze, że Rosya solidarność słowiańską tylko wyzyskuje dla swoich egoistycznych celów, pragnie narzucić Słowianom prawosławie, „samodzierżawie“ i inne swoje, nieeuropejskie urządzenia, które zdążają do zgniecenia wszelkiej indywidualności nie tylko polityczno-państwowej, ale i kulturalno-narodowej.

Fakta te są dobrze znane wszystkim rosyjskim ludziom o zdrowym rozsądku, ale właśnie na przekór temu wpływowi politycy rosyjscy pozwalają, by władca ich wypowiadał słowa, które są w najzupełniejszej sprzeczności z prawdą faktyczną, a których jedynym celem, aby zachwiać i podać w podejrzenie wierność słowiańskich narodów w monarchii austro-węgierskiej dla państwa i dynastyi.

Rosya prowadzi zawziętą walkę, ale nie w obronie Słowian, lecz w celu zniszczenia ich narodowej odrębności. Narody słowiańskie jednak nie pragną jednak dzielić losu wielkiego narodu polskiego i rosyjskich Ukraińców, lecz wszystkiemi siłami będą dążyć do tego, by walka ta straszna nie prowadziła się na rachunek słowiańszczyzny.

Uczeni i literaci w wojnie. Z Lipska przychodzi wiadomość, że jako ochotnik do służby wojskowej zgłosił się tam dr Kaspar René Gregory, profesor teologii w lipskim uniwersytecie — 68-letni staruszek.

W Koburgu panują obawy o los tamtejszego proboszcza miejskiego Kükenthala, wybitnego botanika, który wraz z dwoma innymi niemieckimi uczonymi bawił z początkiem lipca dla studyów na Korsyce i od dwóch tygodni zaginął. Przypuszczają, że popadł w niewolę francuską.

Z Brukseli donoszą, że poeta Maurycy Maeterlinck zgłosił się do służby w wojsku belgijskiem, jako ochotnik. Uzasadnia on to wstąpienie w belgijskich pismach oświadczeniem, zawierającem nader obelżywe uwagi o Niemcach.

Z niemieckich literatów zgłosili się na ochotników do wojska niemieckiego powieściopisarz Ludwik Ganghofer, który już przekroczył 60 lat życia, i najwybitniejszy dziś liryk niemiecki, Ryszard Dehmel, mający powyżej lat 50.

Katastrofa samochodowa. Z Mako na Węgrzech telegrafują: Wojskowy samochód, w którym jechali poseł sejmowy Tomasz Kallay, hr. Stefan Szapary jun. i szofer, na drodze między Nagy Szent Miklos a Kisszombor uległ wypadkowi, przyczem hr. Szapary zginął. Katastrofa spowodowaną została równoczesnem pęknięciem obu przednich pneumatyków. Samochód przewrócił się, grzebiąc pod sobą hr. Szaparego, który na miejscu zginął. Naczynie z benzyną eksplodowało. Kallay odniósł lekkie rany, szofer ciężkie. Poseł Kallay, jako rezerwowy porucznik, przydzielony był do oddziału samochodowego.

Radko Dimitriew, który, jak wiadomo, opuścił swe stanowisko, jako poseł bułgarski w Petersburgu, i wstąpił jako ochotnik do armii rosyjskiej, został wykreślony z szeregów czynnej armii.

Slatin-pasza. Znakomity generalny inspektor agielsko-egipskiego Sudanu, sir Rudolf Slatin-pasza, wystąpił ze służby angielskiej i oddał się swojej ojczyźnie Austryi do dyspozycyi. Generał Statin-pasza ożenił się właśnie niedawno i pojechał ze swoją małżonką do Tryestu, aby się udać na swój posterunek w Egipcie. W Tryeście dowiedział się o wypowiedzeniu wojny Austryi przez Anglię, natychmiast zażądał swojej dymisyi z wojska angielskiego i wrócił do Wiednia.

Ernest Haeckel o winie Anglii w obecnej wojnie. Słynny przyrodnik Ernest Haeckel, filozof monizmu, dziś 80-letni staruszek, zamieszcza w „Jenaer Volksblatt“ artykuł, w którym, ubolewając nad obecną katastrofą wojenną, winę jej przypisuje głównie Anglii. Jeżeli bowiem Rosya ma na swoje usprawiedliwienie swój stosunek opiekuńczy do Serbii, Francya żądzę rewanżu i finansowe związanie się z Rosyą, „perfidny Albion“ nie ma żadnego jako tako godziwego wytłómaczenia i działa jedynie w celu wzmocnienia swojej potęgi mocarstwowej, z pobudek egoistycznych. Wojna mogła być łatwo ograniczoną do wojny czterech mocarstw europejskich wraz z Serbią, wmieszanie się Anglii dopiero uczyniło tę wojnę światową. Haeckel zastrzega się w końcu, że dla kulturalnej działalności Anglii żywi jak największy szacunek, przypomina swoje stosunki z Karolem Darwinem, Tomaszem Huxleyem, Alfredem Wallacem, Johnem Lubbockiem i innymi angielskimi uczonymi. W tych mężach nauki poznał najlepsze strony angielskiego charakteru narodowego. Wszyscy oni, gdyby dziś żyli, byliby potępili postąpienie Anglii jak najostrzej, a mieli na to dość odwagi cywilnej. Wyrażali oni zawsze zdanie, że oba germańskie narody powinny pracować razem.

Maurycy Barrés żołnierzem. Znany pisarz i ideolog nacyonalizmu francuskiego, członek Akademii francuskiej, Maurycy Barrés, wstąpił do armii jako ochotnik.

Niemcy dla Szwajcaryi. Wiedeńska „Reichspost“ donosi z St. Gallen: Nie ulega wątpliwości, że milicya szwajcarska spełni w razie potrzeby swoje zadanie t. j. obroni neutralność Szwajcaryi. Inna atoli troska trapiła wielce ludność i władze. Obawiano się mianowicie, że z powodu nieznacznej produkcyi własnej, Szwajcarya posiada zbyt małe — jak na czas wojenny — zapasy środków żywności. Najbardziej obawiano się braku zboża. Szwajcarya bowiem pokrywa własną produkcyą zaledwie szóstą część swego zapotrzebowania. Obawy te okazały się nieuzasadnionemi, albowiem Niemcy pospieszyły Szwajcaryi z pomocą. Oto rząd niemiecki zapewnił Szwajcaryi także na czas wojny przewóz zboża do Szwajcaryi i dowóz względnie przewóz węgla. Rząd niemiecki zgodził się też na przewóz zboża, przeznaczonego dla Szwajcaryi, którego transporty w chwili wybuchu wojny znajdowały się w Niemczech. Tej przysługi — zapewnia „Reichspost“ — Szwajcarya nigdy Niemcom nie zapomni.

Pop, który pije czternaście czarek wody. Jak do „N. W. Tagblatt“ donoszą z Budapesztu, hrabia Khuen-Hedervary opowiadał tam w klubie pracy następujący autentyczny epizod z walk pod Szabacem:

Gdy nasi żołnierze po zdobyciu Szabacu wtargnęli do miasta, mieli tylko jedno życzenie: napić się świeżej wody. Obawiali się jednak pić ze studni, ponieważ rozeszła się była pogłoska, że Serbowie zatruli wszystkie studnie. Ludność uciekła i nie było nikogo, ktoby żołnierzom wskazał studnię, jako tako pewną. W końcu pokazał się jakiś stary pop serbski. Żołnierze zawezwali go, aby ich zaprowadził do studni, żądali jednak, aby wpierw z każdej sam się napił. Pop spełnił to żądanie i zaprowadził ich do pierwszej, drugiej, potem trzeciej i tak dalej aż do czternastu studzień; wszystkie zawierały czystą, świeżą wodę, która pokrzepiła strudzonych żołnierzy. Zdobywcy Szabacu zaspokoiwszy pragnienie, dziękowali popu serdecznie; temu jednak wcale nie było wesoło, miał bowiem w żołądku nie mniej jak czternaście czarek wody i oświadczył, że jeszcze nigdy w życiu tyle wody nie wypił.

Przeniesienia notaryuszów. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Michała Struszkiewicza z Pilzna do Tyczyna, Stanisława Brzękowskiego z Dukli do Nowego Sącza, Kazimierza Machowicza z Żabna do Dąbrowej, Franciszka Horaka z Andrychowa do Nowego Targu i Henryka Breyera z Tuchowa do Żabna.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało starszym kontrolorom pocztowym Wacławowi Jurkiewiczowi ze Lwowa posadę starszego zarządcy pocztowego w Samborze i Stanisławowi Stolzowi z Drohobycza posadę starszego zarządcy pocztowego w Podwołoczyskach.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 21 sierpnia termometr doszedł od + 9·7 do + 20·1 C.; — barometr powoli opadał.

Dnia 22 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 745·1 mm., termometru + 10·0 C.; wiatr: wschodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Syn szatana“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę: „Warszawianka“ i „Konfederaci Barscy“.

Z dworu petersburskiego.

Petersburski korespondent „Koelnische Ztg.“, który teraz przebywa w Niemczech, już w głośnym swego czasu artykule z 2 marca b. r. wskazał był na niebezpieczeństwo rozniecenia wojny przez rosyjską partyę wojenną. Dziś zamieszcza on w związku z tym artykułem następujące uwagi w „Koeln. Ztg.“:

Gdy w parę tygodni po ukazaniu się mojego artykułu rozmawiałem z rosyjskim ministrem rolnictwa, Kriwoszeinem, rzekł mi otwarcie: „Byłem bardzo zadowolony, że to nareszcie wyszło na jaw, może teraz nasi podżegacze wojenni ochłoną. Rosya i wielka reforma agrarna, którą przeprowadzam, potrzebują spokoju na przeciąg całego pokolenia, aby zasiane delikatne ziarna zejść mogły“.

Aż do 31 lipca co najmniej 99 proc. rosyjskiego narodu myślało tak samo jak Kriwoszein. Mała klika pospolitych kreatur jednak wciąż krzątała się, aby przy pierwszej lepszej sposobności zasuggestyować pozbawionemu woli carowi konieczność wojny z Niemcami.

„Że stryj cara, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, był duszą tej wrogiej Niemcom grupy, o tem wie się w Niemczech doskonale. Jako szef okręgu wojskowego w Petersburgu wywierał on wielki wpływ na cały korpus oficerski i wśród petersburskich władz centralnych zebrał gromadkę powolnych mu karyerowiczów. Tych wszystkich panów zwabiło do obozu wielkiego księcia rozdawnictwo dostaw, na których można się szybko wzbogacić. Z mojego dziennika mógłbym przytoczyć na to wiele kapitalnych przykładów, jako to, że tuż po dostawie lichego motoru dla okrętu wojennego następowały pijatyki i orgie, w których francuski szampan i francuskie kokoty rej wodziły, że nawet jeszcze w ostatnich dniach jeden z okrętów, przeznaczonych do służby wojskowej, został poprostu zastawiony i ministerstwo handlu musiało go wykupić.

„Godnem bacznem uwagi jednak jest zachowanie się wielkiego księcia Cyryla, który jest prawowitym następcą tronu na wypadek, gdyby wypadki zmiotły z tronu panującą dziś gałąź dynastyi Romanowów. Żona jego, była arcyksiężniczka heska, jest jedyną wśród dam najwyższej arystokracyi rosyjskiej, która się odważyła uczynić zapis dla niemieckiego Czerwonego Krzyża“.

Telegramy.

Składki więźniów.

Wiedeń. Więzniowie zakładów w Stein i Suden przeznaczyli za zgodą kierownictwa zakładów zarobki swe na cele dobroczynne, więźniowie w Stein przeznaczyli mianowicie 1160 kor. dla żołnierzy, znajdujących się w polu, zaś więźniowie w Suden 311 koron na Czerwony Krzyż.

List marynarza niemieckiego.

Wiedeń. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Berlina:

Maszynista znanego krążownika niemieckiego „Goeben“, Eryk Berger, w liście do krewnych w Berlinie pisze: Może to ostatni mój list, albo z wolą Boga powrócę do ojczyzny. Jeśli zginę, to śmiercią bohaterską. Nie tracę odwagi. Dopóki żyję, pary nie zabraknie“.

Chwytanie rozmów telefonicznych.

Wiedeń. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Gdańska:

Komendant Gdańska ogłasza, że w nocy ujęto kilku szpiegów rosyjskich, którzy umieścili się na dachach kamienic i połączyli swoje aparaty z linią telefoniczną pomiędzy komendą miasta a komendą powiatu, celem chwytania rozporządzeń wojskowych. Szpiegów tych rozstrzelano.

Skazani na śmierć.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“, omawiając ultimatum japońskie, pisze: Państwo niemieckie odrzuci ultimatum, a żołnierze stanowiący załogę w Kiauczau, tudzież załogi stałych okrętów niemieckich, które się tam znajdują, nie poddadzą się, lecz zginą śmiercią bohaterską.

Internowanie komendanta Liège.

Wiedeń. Generał belgijski Leman, wzięty do niewoli komendant twierdzy Leodyum, został odstawiony automobilem do Kolonii.

Aparaty iskrowe w Turcyi.

Konstantynopol. Rząd wydał ustawę, upoważniającą go do urządzenia służby telegraficznej i telefonicznej iskrowej. Ustawa przewiduje ciężkie kary dla tych, którzyby zaburzyli tę służbę. Na wypadek wojny lub mobilizacyi wszystkie zagraniczne okręty handlowe i wojenne na wodach otomańskich mają usunąć aparaty iskrowe, w przeciwnym razie kapitan danego okrętu traktowany będzie jako szpieg.

Sprawy finansowe.

Berlin. „Vossische Zeitung“ reprodukuje doniesienie „Timesa“, że rząd angielski gotów jest przyjmować z pewnemi ograniczeniami weksle akceptowane przed dniem 4 sierpnia, przyczem zauważa, że fakt ten świadczy o wielkiem wstrząśnieniu całego życia gospodarczego w Anglii.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych zdeponuje kilka milionów dolarów w kilku głównych bankach celem ułatwienia powrotu do normalnych warunków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

M. FRIEDLENDER.

Głupia gęś.

Wszyscy znów jedli z wielkiem zadowoleniem objad i chwalili sobie.

— Właśnie, właśnie! Owszem! — rzekł major Dietrich. — Właśnie dlatego wybrałem to sanatoryum, a nie inne. Pewien mój kolega pułkowy, bywający tu stale, tak wychwalał mi objady tutejsze... Smacznego apetytu życzę pani!

Każdy w czasie objadu robił, co mógł. Mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi wszyscy połączyli się w pracy niszczenia darów bożych; na końcach stołów lekarze sanatoryum przykładem i radami dodawali wszystkim otuchy. „Córy sali“, jak w Szwajcaryi i księstwie Badeńskiem nazywają dziewczęta, usługujące przy stole, w czarnych sukienkach z kokieteryjnemi białemi fartuszkami nie mogły w żaden sposób nastarczyć noszenia półmisków, a „zarządzająca salą“ (po niemiecku „starsza kelnerka“), obcierała już siódmy pot z czoła od wydawania rozkazów. Właścicielka sanatoryum — rozkwitała jak róża. Obok niej, jak zwykle, siedziała najbardziej bogata i szanowna pacyentka, żona rzeczywistego radcy tajnego, której doświadczenie tak w moralności, jak w kuchni; znane było powszechnie w całem sanatoryum. Dziś dobrała ona dwa razy rozbefu (co zresztą przytrafiało się jej dość często), i nietylko pochwaliła bardzo główkę cielęcą w sosie „a la financiere“, lecz nawet zwierzyła się z zamiarem zapytania się kucharza o receptę tego sosu.

Kucharz był znakomitością swego rodzaju, perłą. Nawet pani pastorowa, zdawało się, nie mogła się oprzeć jego czarom, ona, która po za stołem miała zawsze taką poważną minę, i dziwnym sposobem co tydzień zdobywała trzy funty wagi, tak jest, nawet pani pastorowa zdawała się być oczarowana przez kucharza sanatoryum.

Osiemdziesięciu ludzi, wliczając w tę liczbę i lekarzy czterech, wstało właśnie od stołu. Każdy zadowolony był bardzo, że przed chwilą najadł się był dobrze i obficie i ze słodkiem oczekiwaniem myśleli o oczekującej ich wieczorem kolacyi, gdyż nikt z tej 80-dziesiątki nie omieszkał przeczytać porządnie menu kolacyjnego, mieszczącego się na odwrotnej stronie karty objadowej.

— Jego pasztety ze zwierzyny są arcydziełem! — rzekła jedna z pań, figurująca w spisie gości, jako żona muzyka, i wszyscy przyznali słuszność jej twierdzeniu.

— A zupa pomidorowa przedwczoraj! Paluszki lizać! — dodał jowialnie pewien młody kupiec z Niemiec północnych, któremu dotąd, pomimo, iż w sanatoryum przebywał już miesiąc cały, przybyło dopiero pięć funtów, co mu nie dawało jeszcze prawa tak obcesowego mieszania się do rozmów ogólnych.

O „nim“, t. j. o kucharzu mówili wszyscy, jak o najważniejszej osobie. Osobiście nikt go prawie nie znał, lecz pochlebny sąd o nim złożył się na podstawie prac jego, które najbezstronniejszy sędzia musiałby uznać za szczyt sztuki kulinarnej.

Po całych dniach w sanatoryum goście prowadzili przyjemne pogawędki, których stałym przedmiotem był blondynek-kucharz, umiejący wraz z pomocnikami swymi — kuchtą i piekarzem — dać tak wspaniałe dania gościom, a co za tem idzie i przyjemną drzemkę poobiednią i sny przyjemne.

. . . .

Nagle pewnego wieczoru... Jak zwykle w życiu — nagle stało się coś nieoczekwanego. Gdy goście w nastrojach jaknajprzyjemniejszych zasiedli wieczorem do stołu, okazało się, że kartki ze spisem potraw zniknęły gdzieś i zamiast wykwintnych przyjemności podniebienia gości i ich żołądki czekało parę potraw przeciętnie mieszczańskich. Ten, który miał być twórcą — twórcą w ścisłem tego słowa znaczeniu — tych rozkoszy, w tej chwili pakował do kuferka swój kaftan, biały fartuch i czapkę, aby po pewnym czasie, mrucząc przez nos przekleństwa, opuścić sanatoryum przez tylne wejście.

Tymczasem przy stole zwolna sprawa wyjaśniała się i grono surowo patrzących przed siebie pań chętnie wzięły na siebie rolę sędziów.

Sprawa przedstawiała się naprawdę poważnie. Mianowicie po południu tego dnia, gdy kucharz, ukończywszy swą pracę, opuścił kuchnię, przy drzwiach spotkała go najmłodsza i trzeba przyznać najprzystojniejsza z „cór sali“. Kucharz sądził się snadź w swym prawie objąć dziewczynę i wycałować, lecz spotkawszy zbyt energiczny opór z jej strony, wlepił jej gdzieś jakiegoś klapsa i w dodatku nazwał ją „głupią gęsią“.

Naturalnie tego przecież nie można było tolerować w sanatoryum, zwłaszcza damy uznały się wszystkie dotknięte postępkiem kucharza, jako uwłaczającym całej płci. To też gdy dziewczyna z płaczem opowiedziała właścicielce o „skandalu“, przy stole natychmiast zebrał się groźny komplet sędziowski, w którego imieniu co chwila zmieniając się, gniewnie przemawiały pani pastorowa i żona rzeczywistego radcy tajnego, ubolewając gorzko nad upadkiem moralności publicznej. Natychmiast też zapadł wyrok, że podobnych rzeczy tolerować niepodobna i należy natychmiast wypędzić łotra-kucharza, gdyż w przeciwnym razie pani pastorowa, żony radcy tajnego i jeszcze trzy damy, których mężowie zajmowali takie stanowiska, że połowice zasługiwały na względy specyalne, dziś demonstracyjnie opuszczą sanatoryum.

. . . .

Wszystko to w czasie kolacyi zakomunikowane zostało reszcie towarzystwa, zdumionego w stopniu najwyższym i gdy niektórzy z panów chcieli rozpatrzeć sprawę pod kątem widzenia nieco odmiennym, nieco bardziej łagodnym dla kucharza, o którego wyjątkowych zdolnościach zawodowych napomknęli znacząco, spotkali się z takiemi spojrzeniami pań-sędziów, że usta zamknęły im się same. Tymczasem komplet sędziowski starał się dobrym przykładem podziałać uspakajająco na ogół: żona rzeczywistego radcy stanu zjadła po trzy porcye każdej potrawy, a pani pastorowa starała się usilnie i z powodzeniem nie pozostać za nią w tyle.

Na drugi dzień w kuchni zjawił się nowy „szef“; owoce trudów jego jednak nie przypadły nikomu do smaku, lecz z obawy przed paniami, nikt nie zdradził się z tem odrazu.

Dopiero na drugi dzień zapanował inny nastrój. Małżonka bankiera z Berlina, która od dłuższego czasu już straciła zupełnie szacunek w towarzystwie pań w sanatoryum, gdyż pewnej niedzieli odmówiła im towarzyszenia do kościoła, nagle wywołała jakby wybuch bomby.

Nieproszona przez nikogo opowiedziała głośno przy stole, w czasie, gdy całe towarzystwo zajęte było pracą nad niemożliwie twardym jakimś kapłonem, że wczoraj odwiedziła krewnych, zamieszkałych w kurhauzie miejscowym i tam zjadła znakomity objad.

— Wystawcie sobie państwo, że tam gotuje obecnie nasz dawny kucharz! — zakończyła.

Opowieść maleńkiej pani bankierowej rozeszła się szybko po innych stołach. Na „córę sali“, która była główną i jedyną przyczyną całej sprawy, zaczęto spoglądać dziwnie z ukosa. Nawet surowe panie, reprezentujące komplet sędziowski, zaczęły zastanawiać się raz jeszcze nad sprawą, odbywając coś w rodzaju rewizyi procesu.

— Boże! — rzekła, wzdychając głośno pani pastorowa. — Sałata z kartofli znów dziś przesolona na nic. W samej rzeczy, gdy zastanawiam się nad sprawą postępku dawnego naszego kucharza...

— Ależ tak — przerwała żona rzeczywistego radcy stanu — dziewczyna ta jest naprawdę „głupią indyczką“. Czego było wyprawiać wtedy takie ceregiele z kucharzem, skoro wszyscy i tak wiedzą, że w Bazylei ma ona podobno dziecko na wychowaniu.

Podczas deseru całe towarzystwo przy wszystkich stołach doszło do przekonania, że dawny kucharz nie zrobił znowu nic tak złego, gdy „córa sali“ okazała się naprawdę „głupią gęsią“.

Na drugi dzień na stołach znów leżały kartki ze spisem wytwornych dań, a sam major, nie spotkawszy się z niczyjej strony z zaprzeczeniem, sapiąc głośno oznajmił, po pierwszem daniu, że „jedzenie jest znów znakomite“.

Dawny kucharz powrócił na swoje miejsce, uzyskawszy podwyżkę pensyi.